



Irena Eisinger podbia serca publiczności łódzkiej w filmie „Dwa serca biją w walca takt“.



Scena z filmu „Awanturnica“ w wykonaniu Giny Man s i Gabrela Gabrio.



Edmund Love i Joan Bennett w filmie „Ludzie na posterunku.“



George O'Brien ukaże się wkrótce w filmach „Tęczowa droga“ i „Król stepu“.



Jeanette Mac Donald i Victor Mac Laglen w komedji pt. „Afera mężatki“.

Łódź w ilustracji

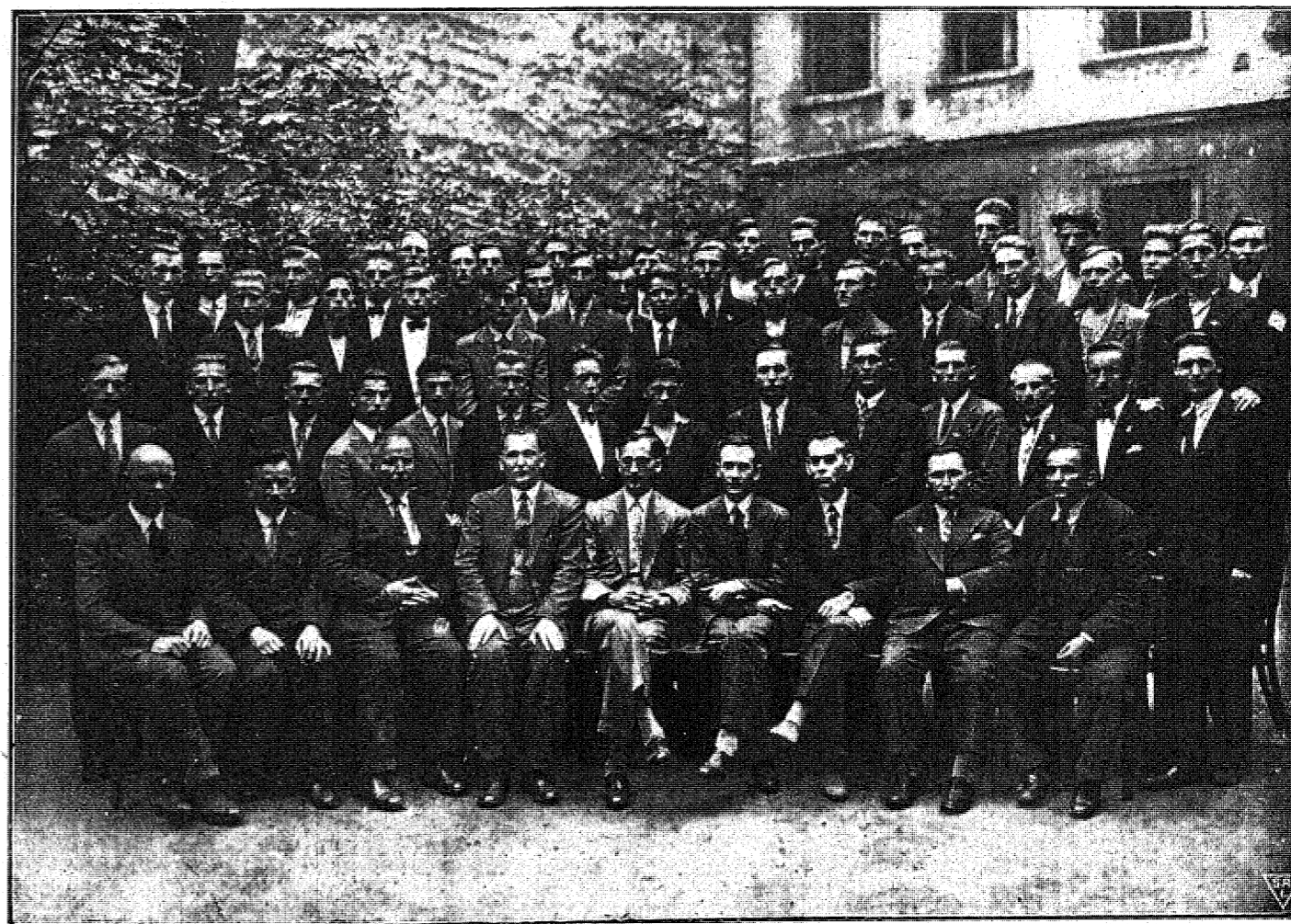
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 24 lipca 1932 roku.

Nr. 30

Oświata w rzemiośle.



W dniu 14 lipca r. b. odbyło się zakończenie krótkoterminowego kursu dla terminatorów zorganizowanego przez Instytut Rzemieślniczy w Łodzi. Słuchaczami kursu byli terminatorzy z miejscowości, w których brak doksztalających szkół zawodowych. Kurs trwał przez 2 tygodnie. Świadectwa uzyskało 47 słuchaczy. Na podstawie tych świadectw będą oni mogli składa egzamin czeladniczy. Uczestnicy kursu zwiedzili zabytki historyczne Łodzi oraz wzorowe warsztaty rzemieślnicze. Na zdjęciu widzimy p. p. wiz. inż. A. Walczakowskiego, dyr. Eug. Dębowskiego, wykładowców i słuchaczy kursu.

TEATRALJA.

Już za parę tygodni wykończony będzie całkowicie nowy gmach teatralny przy ul. Karowej w Warszawie, budowany przez Z. A. S. P. Budynek ten będzie liczył ok. 1.700 miejsc, czyli stanie się największą salą teatralną Warszawy. Przy budowie zastosowano wszelkie nowoczesne udogodnienia techniczne. Scena nie będzie obrotowa, lecz t. zw. szufladkowo-hydrauliczna, o powierzchni 300 m. kw. Dekoracje przygotowywane odrazu do całej sztuki, usuwane będą następnie kolejno za pomocą ruchomych podłóg, a w ten sposób antrakty skrócone zostaną do minimum. Otwarcie sezonu w tym nowym przybytku sztuki teatralnej przewidywane jest mniej więcej na połowę października.

W teatrach warszawskich zapanowała kanikularna cisza, a niektóre z nich, jak np. „Ateneum“ zamknęły na czas letni swe podwoje — zupełnie. W repertuarze — zastój grywa się przeważnie kasowe sztuki ubiegłego i dawniejszych nawet sezonów. W Teatrze Małym wznowiono z powodzeniem „Orla i Reszkę“ — Verneul'a. Jest to komedyjka z rzędu tych, których akcja „toczy się“ przeważnie w łóżku. Chodzi zaś mniej więcej o to, że pewna młoda i urocza osoba pragnie zdobyć pieniądze dla swego kochanka i w tym celu „uwodzi“ jakiegoś starego kawalera. W rolach głównych tej bulwarowej historyjki, o której zawodzić się nie warto występują pp. Jarowska i Daczyński.

Już na zakończenie prawie sezonu tego, rocznego wystawił teatr krakowski trzecią część dramatycznej trylogii K. M. Rostworowskiego, dramat Pt. „U mety“, na zwany przez jednego z recenzentów „peli czkiem wymierzonym snobizmowi“. W dramacie tym opowiada Rostworowski nie wesołą historję najmłodszej latorośli rodu splamionego krwią okrutnej niespodzianki Franek Szywała stał się dr. prof. Franciszkiem Szywalskim. Nieszczęście chciało, że na drodze swej naukowej kariery spotkał kobietę piękną, ponętą i — chorą na moralinsanity. Ta przegniła od wewnątrz lalka — Luda niszczy przedewszystkiem egzystencję rozmiłowanego ślepo w niej ojca, któremu darować nie może „niskiego pochodzenia“. Nieuleczalnie zakażona „powierzchnością i snobizmem usiłując błyszczeć romansikiem z jakimś księciem — Luda i mężowi wybaczyć nie umie, iż jest synem chłopca — pijaka i morderczyny. W dzień po ślubie Franek opuszcza ukochaną małżonkę i ginie samobójczo pod kołami samochodu: w życiu tego człowieka zabrakło pionu moralnego, zabrakło hartownej siły która powstrzymałaby go od zejścia na manowce miłości. Załamał się i padł, choć wytrwali w trudnej walce życia — siostera jego — Zośka; szwagier — Felek, zbrojni w puklerz niewzruszonych, prostych i jasnych prawd pogodnej uczciwości.



Ramon Novarro, bohater „Poganina“ „Wesołego Madrytu“ i „Porucznika Armanda“ wystąpi poraz pierwszy jako partner Grety Garbo w filmie „Mata Hari“.

Krytyka krakowska, witająca nowe dzieło Rostworowskiego bardzo gorąco i życzliwie, podnosi wspaniałość konstrukcji dramatu, ogromną wartość jego symfonicznych i malarskich walorów, wyrazistość

przewodniej linii myślowej, dostojne piękno filozoficzno-życiowych koncepcyj autora. Afirmując sens i cel istnienia, Rostworowski nie pozostawia widza pod wrażeniem beznadziejności i rozpacz, wiejących z tra-



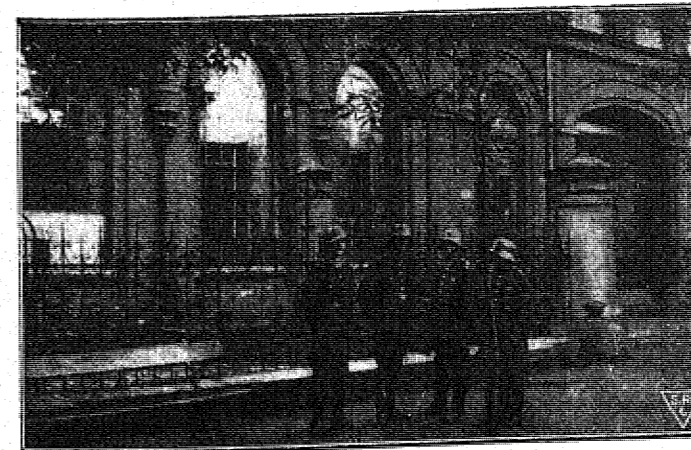
W niedzielę ubiegłą odbył się wielki marsz na trasie Piotrków—Łódź, przez Tuszn i Rzgów, stano wiący eliminację do marszu Szlakiem Kadrówki. Na zdjęciu widzimy zwycięską drużynę 74 p. p. ze Śląska.

gedji nieszczęśliwego Franka. Kontrastuje i kończy sztukę akordem słonecznego optymizmu, którym rozbrzmiewa pożycie Felka i Zośki majorowym finałem zamyka swój dramat — tak pełny, prawdziwy i sokiem uśmiechniętej mądrości, jak krzepiacem winem, nabrzmiały.... W rolach głównych „U Mety“ grają: pp. Jaroszevska i Bednarska pp. Szyndler, Burnatowicz i Fabisiak.

Prócz dramatu Rostworowskiego, który wślada za „Niespodzianką“ i „Przeprawą“ obejdzie niewątpliwie wszystkie sceny polskie, wystawił też dyr. Trzciniński niedawno sztukę krakowskiego literata. A. Waśkowskiego p. t. „Makryna“. Bodźcem do napisania tego dramatu były rewelacje jednego z historyków na temat głośnej w swoim czasie osobistości Makryny Mieczysławskiej, związanej z epoką polskiego me-sjanizmu. Akcja sztuki rozbita jest na szeregi obrazów o dużej barwoci i plastyce wyrazu. Całość utrzymana ściśle w stylu romantycznym podkreślonym m. in. przez współudział postaci fantastycznych, jak Szatan, Pustelnik i in. Godzi się zwrócić uwagę na piękno i czystość języka Waśkowskiego który włada polszczyzną świetnie i celowo. Autor „Makryny“ — jak pisze krakowska „Gaz. Liter.“ „przywraca słowo poetyckie na scenie, tak poniewierane przez teatr współczesny, do właściwej roli i godności. Z pośród wykonawców wyróżnić należy p. Kuninę w roli Makryny i p. Karbowskiego (który inscenizował sztukę) jako Lucyfera.

Zmarł niedawno jeden z wielkich dramaturgów skandynawskich — Szwed, Tor Hedberg. W puściźnie Hedberga znajdują się dzieła tak skończone jak „Giorgione“, „Perseusz“, „Fezeusz“ oraz dramat polityczny „Johan Ulfstjerna“, uważany za punkt szczytowy kariery pisarskiej Hedberga. Za słynął on również jako świetny poeta-liryk którego wiersze cyzelatorskiej roboty przyrównywane są słusznie do poezji C. F. Meyera. Poważne zasługi położył ten Hedberg na polu krytyki artystycznej, organizując należycie ten udział w wielkim dzienniku szwedzkim „Svenska Dagbladet“.

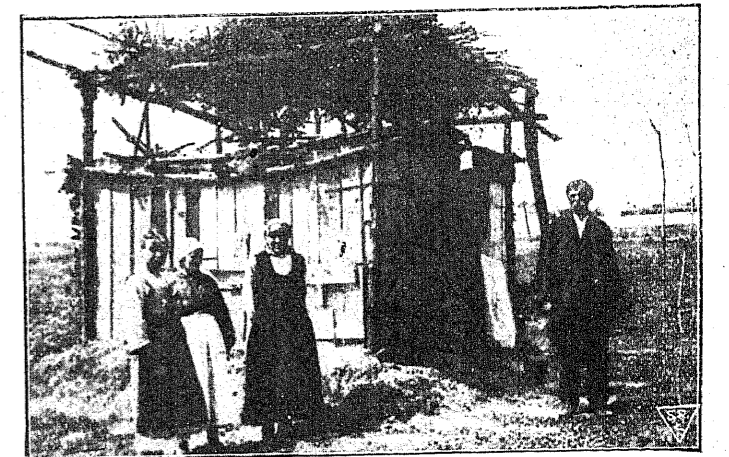
Delta.



Posterunek policyjny pod zakładami fabrycznymi „Krusche i Ender“ w Pabjanicach, strzegący porządku i bezpieczeństwa.



Fragment z marszu eliminacyjnego Piotrków—Łódź. Na zdjęciu przedstawiciele władz organizacyjnych oraz goście, witający nadchodzące drużyny.



Nędzna szopa, służąca za mieszkanie bezrobotnych w okolicach Łodzi.



Jazda motocyklem po zagazowanej szosie. Impreza zorganizowana przez Klub Motocyklowy Lotniczy i L.O.P.P. w Łodzi.



Znany w Łodzi, utalentowany artysta rzeźbiarz p. Zygmunt Kowalewski wykonawca licznych portretów-rzeźb i pomników.



Przed niedawnym czasem osiedlił się w Łodzi nastąpił, wchodząc do miejscowych kół artystyczno-kulturalnych artysta rzeźbiarz p. Zygmunt Kowalewski, który dał się poznać Łodzi, dzięki swemu talentowi, swej żywotności, oraz pracom przez się wykonanym.

Artysta o szczerym talencie, człowiek o pięknych zaletach, miłujący sztukę, a stoniący od tego co zwykło się dzisiaj podciągać pod jej miano, daleki od wszelkich zarzecztyłów z chwilą przybycia do Łodzi nie przerywa swej mozolnej a wytężonej pracy.

Zdecydowaliśmy się odwiedzić pracownię artysty, mieszczącą się przy ul. Cmentarnej 10.



Piękna rzeźba art. rzeźbiarza Z. Kowalewskiego.

Właśnie zastajemy p. Zygmunta Kowalewskiego przy pracy. Zajęty snąć poważnie skupiony nad swymi projektami, zdaje się nie zauważyć wchodzących.

Wokół spogląda na nas dorobek artysty. W stosunkowo krótkim okresie czasu dojdź do takich wyników, to doprawdy wiele.

Witając artystę poznajemy to wszystko, co wyszło z pod dłota.

Przesuwa się przed nami, jak w kalejdoskopie przeszłość zarówno jak i terażniejszość, a niekiedy z pośród rzeźb już gotowych wyziera ku nam przeszłość w ujęciu wizjonerskim artysty.

Uprzejmy nasz rozmówca, artysta rzeźbiarz, pan i władca swego Sezamu wskazuje na szereg świetnie wykonanych projektów, odlewów i rzeźb.

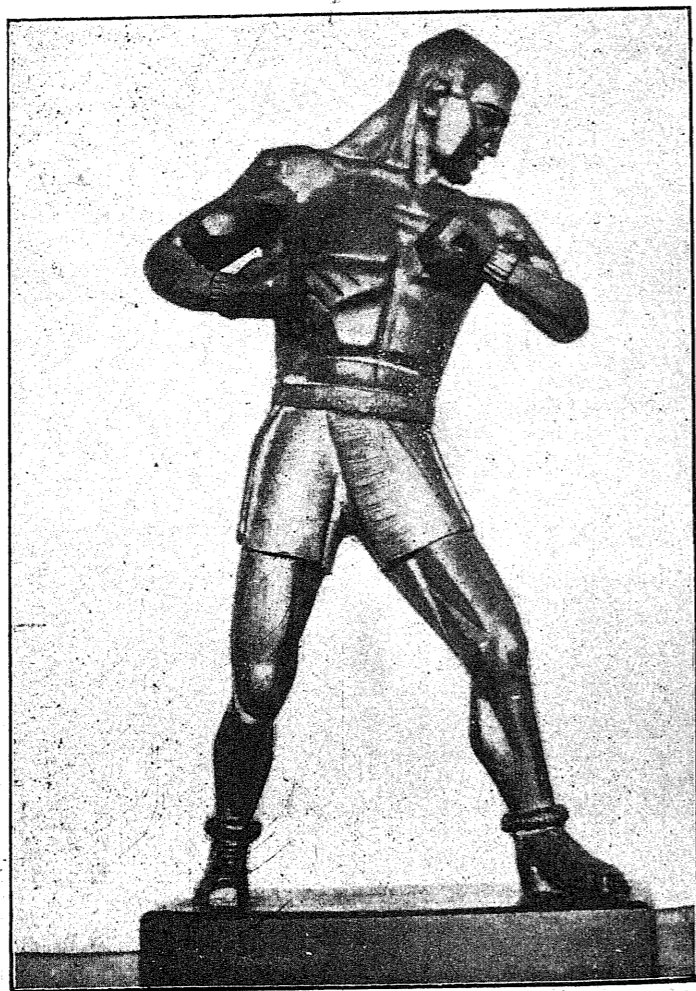
Oto prezentuje się nam monumentalna postać jednego z wielkich mocarzy polskich projekt pomnika króla Władysława Jagiełły.

Co skłoniło tedy pytamy artystę do wykonania projektu pomnika króla Władysława Jagiełły?



Figura rzeźba wyobrażająca św. Teresę.

Właśnie rozpoczynałem swą pracę na terenie Łodzi w tym czasie, kiedy jeden z kolegów redakcyjnych panów, popularyzator, dziejów zamierzonych Łodzi informował na podstawie źródeł archiwalnych, że miasto



Doskonali w ujęciu i wykonaniu „Bokser“ - statua symbolizująca ideę wychowania fizycznego.



Rzeźba - portret Marszałka Piłsudskiego, masowo zakupiony przez organizacje strzeleckie i wojskowe w Łodzi.

zawdzięcza powstanie swe temu potężnemu władcy i monarsze, królowi Jagielle.

Chcąc bliżej zapoznać się z tą piękną prawdą historyczną, uczęszczałem na cykl odczytów o starej Łodzi, wygłaszanych również przez kolegę redakcyjnego Panów.

Oto geneza powstania Jagiełły.

Przypuszczam, że skoro Tuszyń, miasteczko zaledwie zdobyło się na doniosły akt uczczenia pamięci króla Jagiełły, który tutaj przebywał i zabawiał się łowami królewskimi, niemniej i Łódź uczy kiedyś pamięć tego monarchy i zadokumentuje swą polskość, zaprzeczając, jakoby założycielami miasta były żywioty nam obce.

Godząc się całkowicie z poglądami p. Zygmunta Kowalewskiego, śpieszymy zapewnić artystę, że w swoim czasie byliśmy również gorącymi szermierzami tej idei. Niestety zbyt ciężkie czasy, w jakich żyjemy nie pozwolą na rychłe zrealizowanie omawianej idei.

Obok projektu pomnika króla Jagiełły spotykamy się z szeregiem prac, a więc wi-

dzimy tu rzeźby—portrety Marsz. Piłsudskiego, masowo zakupione przez organizacje b. wojskowych, strzeleckie i P. W., portret—rzeźba zmarłego niedawno kapłana—legjonisty ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Widzimy wiele rzeźb o symbolicznych idei



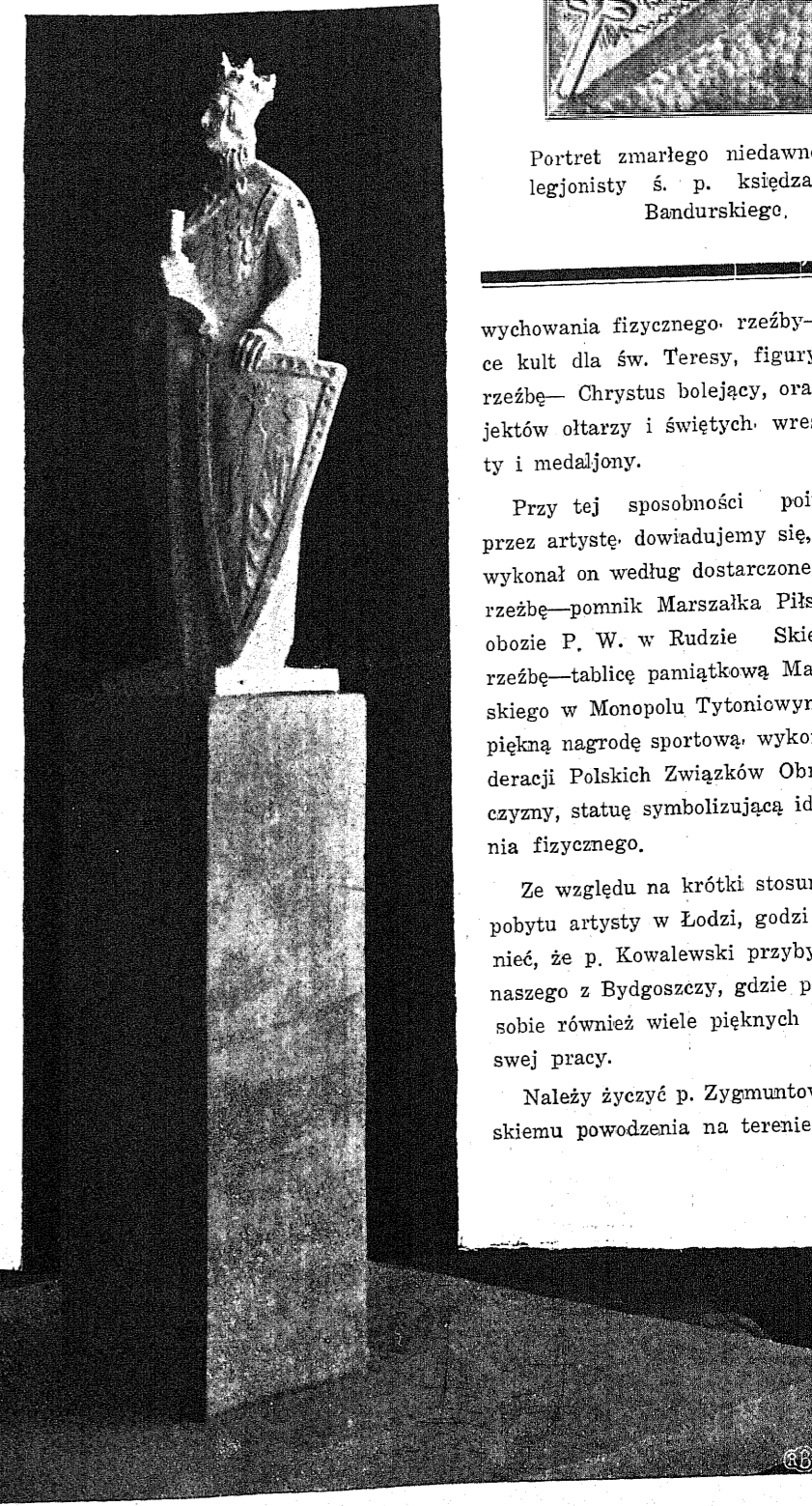
Portret zmarłego niedawno kapłana legjonisty ś. p. księdza biskupa Bandurskiego.

wychowania fizycznego, rzeźby—uosabiające kult dla św. Teresy, figury aniołów, rzeźbę—Chrystus bolejący, oraz wiele projektów ołtarzy i świętych, wreszcie plakietki i medaljony.

Przy tej sposobności poinformowani przez artystę dowiadujemy się, iż ostatnio wykonał on według dostarczonego projektu rzeźbę—pomnik Marszałka Piłsudskiego w obozie P. W. w Rudzie Skierniewickiej, rzeźbę—tablicę pamiątkową Marsz. Piłsudskiego w Monopolu Tytoniowym w Łodzi, piękną nagrodę sportową, wykonaną dla Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, statwę symbolizującą ideę wychowania fizycznego.

Ze względu na krótki stosunkowo okres pobytu artysty w Łodzi, godzi się wspomnieć, że p. Kowalewski przybył do miasta naszego z Bydgoszczy, gdzie pozostawił po sobie również wiele pięknych monumentów swej pracy.

Należy życzyć p. Zygmuntowi Kowalewskiemu powodzenia na terenie Łodzi.



Projekt pomnika króla Władysława Jagiełły.

Jankesi bez dzieci.

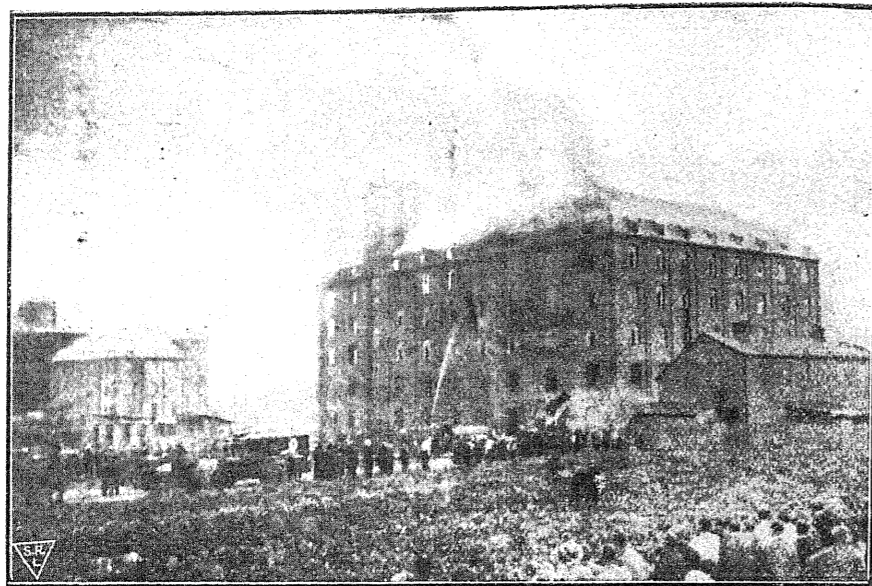
Ameryka jest krainą wszelkich możli-wości. Al. Capone sąsiaduje tam z "biskup-kami" sekt protestanckich przemysłowcy tan-czą rumbę pospół z policjantami, murzyni- traktowani są jak psy, a więźniowie w Sing Singu organizują mecze futbolowe. W tej- krainie z nieprawdziwego zdarzenia istnie-je i rozwija się pomyślnie jedyna w swoim- rodzaju instytucja społeczna: tak zwany- „Komitet prasowy rasy ludzkiej“, którego- głównym zadaniem jest przeforsowanie- ustawy o przymusowej sterylizacji osobi- ków niebezpiecznych.

Panowie i panie zasiadający w owym- komitecie doszli do wniosku, że jedynym- sposobem uzdrowienia Ameryki to uniemoż- liwienie ludziom złym wydawania na świat- dzieci. Nietylko ludziom złym, lecz także- ludziom głupim i niedoświadczonym, (Jakby- ludzie mądrzy i zdrowi nie wydawali na- świat matolek i rzezimieszków...)

Naiwne jankesy wykoncypowały sąż- nisty memoriał, w którym dowodzą czarno- na białym, że w Stanach Zjednoczonych- sześć milionów obywateli albo już uległo- obłądowi i poszło do szpitali, albo w naj- bliższym czasie powiększy grono obłąka- nych.

Sześć milionów innych obywateli zali- cza się do rządu ludzi niezrównoważonych- leniwych, jednym słowem nie przynoszących- żadnego pożytku państwu.

Wreszcie — trzecia grupa, również zło-



Fragment palących się budynków największego w Polsce młyna „Spójnia“ w Pabjanicach.

żona z trzech milionów ludzi — to niedo- świadczeni, fujary, matole, bałwany i tumany.

— Rodziny zdrowe, inteligentne, pożytecz- ne stają się zjawiskiem niezmiernie rzad- kiem — powiadają panowie z Komitetu — świadczy to o degeneracji społeczeństwa- amerykańskiego. Jedyne lekarstwem bę- dzie zastosowanie przymusowej steryli- zacji, w stosunku do osób, które nie przyno- szą pożytku państwu.

Sadyści z pod znaku humanitarnego

zrzeszenia stwierdzają z nieskłamaną saty- sfakcją, że w ciągu ostatnich paru lat do- konano w Stanach Zjednoczonych, w Kali- fornji sześciu tysięcy zabiegów, które raz- na zawsze uczyniły bezpłodnymi ludzi u- znanych za „indywidua niepożądane“.

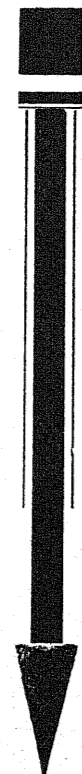
Jak wiadomo kościół katolicki energicz- nie potępia tego rodzaju zakusy, na wolność- osobistą człowieka, natomiast: protestan- tyzm nie protestuje przeciwko tak bezce- remonjalnemu traktowaniu obywateli.



Kłosowicz (T. Z. S.)



Typ starego rybaka.



ROK 2000 -ny.

Z pamiętnika prawnuczki

Rozpoczęliśmy rok dwutysięczny, rok któ- ry miał zapisać się trwałymi zgłoskami w- historii nietylko świata co wszechbytu. Rok- ten pémocyfrowy, został poprzedzony, jak- zwykle lata zamykające dziesiątki wieków- przepowiedniami strasznych, nieobliczal- nych katastrof.

Miało to być, jak głosiły pisma sensa- cyjne, niebywałe rozpetanie żywiołów; a- więc wystąpienie wody z oceanów, zniknię- cie całych połaci ziemi, trzęsienie i rozsy- panie się pasm górskich. Katakliizm nieno- towany w dziejach, zakończony zagładą- świata wśród trąb archaniołów, zwołują- cych na sąd ostateczny grzesznych miesz- kańców ziemi: Jednak groźne te przepo- wiednie nie sprawdziły się.

Rok dwutysięczny, oczekiwany naprze- mian z trwogą i ciekawością, spłynął, jak- jego poprzednicy, wśród cieni nocy trzy- dziesiątego pierwszego grudnia uzależniają- cego przybycie od wskazówek lokalnych ze- garów. Spłynął i wziął w posiadanie świat- na przeciąg jednego roku. A jako widomy- znak swej władzy, zerami swej wartości, za- kańczył daty stempli pocztowych, druków- weksli, stał się datą produkcji, modeli, a- w pierwszym rządzie uwidocznili się na ka- lendarzach wszelkiego rozmiaru i przezna- czenia. Dni jego biegly dawnym utartym- szlakiem dwudziestu wieków. Każdy ty- dzień przynosił ze sobą smutki i radości:- każdy, wypadkami poszczególnych dni za- dawał jednych, rozgoryczał drugich; i- tak mijał tydzień za tygodniem, miesiąc- za miesiącem.

Rozkołysana przepowiednia wyobraź- nia ludzka, niechętnie powracała do nor- malnego stanu, podlegana raz po raz wia- domościami z zaświata, czerpaniami z czę- stych wizyt u sławnych medjów. W każ- dym najbliższym wypadku wyobraźnia- doszukiwała się przyczyn nadprzyrodzo- nych, zapowiadających ziszczenie się choć- w części różnorodnego programu końca- świata.

Błahostek nie brakowało.

W nocy widywano dziwne ogniste zna- ki na niebie. Ludzie niefrasobliwi, mater- jaliści w każdym calu, widzieli w tem od- blask różnorodnych reklam neonowych, — ogół jednakże, doszukiwał się znaczeń o- wiele głębszych, opierając swe przypusz- czenia na sławnych ongiś znakach niebies- kich przed wojną światową.

Szare wypadki dnia codziennego w nor- malnych warunkach przemijające niepo- strzeżenie, zwracały na siebie tysiące o- czu. Rozważano je gorączkowo wyolbrzy- miano, nadawano im znaczenia wprost ka- tastrofalne.

Aż nagle.

Pewnego dnia w samo rozświetlone po- łudnie, gdy na wystawowych ekranach- aparatów radio-telewizyjnych rozświetla- się sylwetka trębacza z Marjackiej wie- ży, a w powietrzu drgało ostatnie echo



Iwan Mozzuchin, niezapomniany „Tajny Kurjer“, „Sierżant X“ i „Kurjer Carski“.

dźwięków prastarego hejnału.. zagrały- trąby.

Ludzkość oniemiała. Wywołane słoń- cem z domu liczne rzesze przechodniów w- ogrodach i na ulicy zastygły w chwilo- wym bezruchu.

Tylko stała opozycja, szukająca przy- czyn materialnych rzuciła okiem na ekrany- telewizyjnych odbiorników, bądź w domu, bądź na ulicy, czy też w ogrodzie. Wszędzie ekrany świeciły niezmałą białością.

Dziwne, czyżby naprawdę koniec świa- ta?

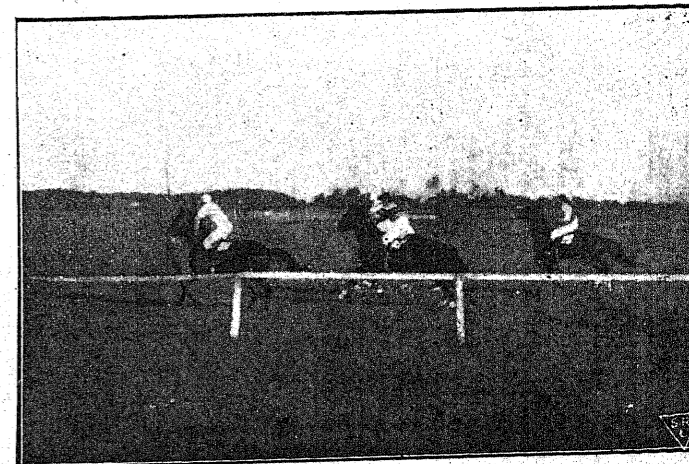
Głos trąb potężniał, rósł. W ostatnim- błysku świadomości spełniano, choć w- myśli dobre uczynki, szukano wrogów, by- rzucić się im w objęcia. Przebaczano winy- Wyznawano grzechy. Trąby grały.

Prasa sensacyjna sławne medja tryum- fowały, a zarazem szykowały się na spra- wiedliwy, a więc niechybny sąd potępienia.

W potężnym akordzie, wywołującym- dreszcz zgrozy u najzwardziałszych grze- szników, trąby zamilkły.

Na śnieżnych ekranach aparatów telewi- zyjnych, ukazała się uśmiechnięta, choć po- kryta siecią zmarszczek, twarz popularnego- ongiś speakera brzmiący metalem głos- zwiastował:

Hallo, Hallo, tu Polskie Radio.. Przed- chwilą, w celu wypróbowania nowego typu- mikrofonów nadawaliśmy ze studja próbę- koncertu bez telewizji i bez zapowiedzi. Orkiestra dęta pod batutą A. Sielskiego — (wnuka) wykonała „Hymn Archaniołów“ Dosego.



Fragment z toru wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej.



Conchita Montenegro (bohaterka filmów: „Kobieta i pajac“ oraz „Kochanka z Tahiti“).



Jeanette Mac Donald, uroczą partnerka Maurice'a Chevalier.



Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej.



Victor Mac Laglen w „Aferze Mężatki“.



Fragment z filmu „Podniebny romans“.

Dzień młodzieży polskiej w Chojnach.



W dniu 24 lipca 1932 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandarów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej w parafii św. Wojciecha w Chojnach. J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki protektor Związku Młodzieży Polskiej po odprawionem nabożeństwie dokonał poświęcenia sztandarów. W nabożeństwie i poświęceniu brały udział wszystkie korporacje miejscowe i zamiejskowe jak również i władze samorządowe. Na zdjęciu młodzież męska i żeńska ze sztandarami oraz duchowieństwem na czele.

Fot. A. Meyer, tel 108-81